W dniu 1 Maja

zabierze głos Polska pracująca

Nr. 131 (6205) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 29 KWIETNIA 1935 r. R. XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Najpóźniej 1 Maja

podpisać ma Francja pakt z Z.S.S.R.

Dzienniki francuskie potwierdzają, że z zakończeniem rokowań w sprawie zawarcia paktu francusko - sowieckiego **należy się liczyć prawdopodobnie w środę lub czwartek przyszłego tygodnia.**

Dzienniki niedzielne podają zgodnie, **że podczas spotkania Laval — Potemkin nastąpiła już wymiana pewnych dokumentów.** Narada obu mężów stanu dotyczy **zmodyfikowania przez rząd francuski kontrpropozycyj sowieckich, wręczonych przez ambasadora Potemkina.** Całkowitego porozumienia co do tekstu przyszłego paktu wprawdzie jeszcze nie osiągnięto, istnieje jednak uzasadniona nadzieja, że propozycje francuskie zostaną przez rząd sowiecki aprobowane.

Parafowanie **francusko - sowieckiego** paktu wzjaemnej pomocy **oraz przynależącego do niego protokułu wykonawczego mogłoby nastąpić niezwłocznie po** posiedzeniu **francuskiej rady ministrów,** które **zwołane zostało na nadchodzący** wtorek **dla powzięcia definitywnej decyzji w sprawie paktu francusko - sowieckiego, a więc najpóźniej w środę 1 maja.** Podróż ministra Lavala do Moskwy i Warszawy odbyć się mogła pomiędzy 6 i 18 maja. (ATE).

JAKIE SĄ TRUDNOŚCI?

Zdaniem socjalistycznego „Populaire" trudności w zawarciu pkatu Francji z Sowietami wynikają z następujących przyczyn: 1) **ZSRR chce uczynić pakt ten mniej zależnym od paktu Ligi Narodów, podczas gdy Francji pragnie, aby pakt był stosowany w praktyce dopiero po wypowiedzeniu się Rady Ligi.** 2) **Francja pragnie, aby nawet w razie pozostawienia przez Radę Ligi swobodnego działania poszczególnym państwom, pakt francusko - sowiecki nie działał autonomatycznie ,ale aby rząd francuski miał jeszcze prawo decyzji.** 3) **Rząd francuski pragnie, aby nowy pakt nie naruszył układu w Locarno.** Chodzi o to, by postanowienia paktu francusko - sowieckiego **nie upoważniły Niemiec do wypowiedzenia paktu locarneńskiego, lub aby nie naruszyły one podstaw gwarancji Anglji i Włoch.** 4) Istnieją wreszcie trudności, **dotyczące państw bałtyckich.** ZSSR pragnie włączyć ochronę granic tych państw do paktu francusko - sowieckiego. (PAT).

OPTYMIZM „TASSA".

Według informacyj „Tassa" sprawa **t. zw. automatyzmu pomocy nie wywołała i nie wywołuje żadnych różnic. Obie strony od samego początku zgodziły się, że wzajemna pomoc winna być okazywana na zasadzie decyzji rady Ligi Narodów. W ten sposób pakt francusko-sowiecki będzie uzgodniony z układem lokarneńskim.** Najbardziej kłopotliwem okazało się znalezienie odpowiednich formuł. Ze swej strony sowiety dążą do tego, aby: 1) zapewnić całkowitą wzajemność zobowiązań, 2) nadać paktowi taką formę, przy której nie mógłby on być interpretowany, jako skierowany swem ostrzem przeciwko jakiejkolwiek stronie, 3) zawczasu ustalić jednakowe zrozumienie przez obie strony granic, wziętych na siebie zobowiązań. **Niema powodu do sądzenia, aby owe dążenia nie odpowiadały również życzeniom Rządu francuskiego i aby miały okazać się nieprzezwyciężoną przeszkodą na drodze osiągnięcia całkowitego porozumienia co do redakcji wszystkich artykułów paktu. (PAT).**

Paryż. Według pisma „L'Oeuvre" **układ sowiecko - francuski nabierze wartości przez następstwa praktyczne, jakie zostaną mu nadane przez obie strony, następstwa, które w zasadzie nie są** wymienione **w tekstach.** Chodziłoby tu np. **o wymianę wszelkiego rodzaju wzajemnych misyj technicznych w dziedzinie urządzeń obrony narodowej obu krajów.**

ALARMY BERLINA.

„Völkischer Beobachter" znany organ hitlrowski nie może opanować swego niezadowolenia w związku z naradami francusko - sowieckiemi, zmierzającemi do zawarcia **ścisłego sojuszu francusko - sowieckiego.**

Dziennik zaznacza, że Niemcy śledzą z największą uwagą przebieg tych rokowań, których celem — zdaniem jego — **okrążenie Niemiec przez dwa najsilniejsze potęgi wojskowe Europy,** przyczem zrazuco Sowietom agresywność wobec Niemiec, którą uzasadnianą rzekomo wynurzenia czołowych polityków sowieckich. Zapomniawszy o hitlerowskiej pogardzie dla Locarna, przypomina o gwarancjach udzielonych w układach locarneńskich przez Anglję i Włochy dla ochrony niemieckich granic zachodnich.

„Anglja będzie musiała stanąć przy boku Niemiec, jeżeli polityka rewolucji światowej, wychodząca z Moskwy, wywierać będzie zgubne skutki w Europie zachodniej" — woła tak zwykle butny organ Hitlera, dodając, iż projektowany sojusz francusko - moskiewski stanowi „groźbę dla całej Europy".

CO MÓWI HERRIOT?

Przywódca radykałów Herriot w związku z wyborami na burmistrza w Lyonie, wygłosił wielkie przemówienie w którem zaatakował komunistów, stwierdzając, że — zdaniem jego — po rozumienie z nimi jest niemożliwe.

Herriot oświadczył, że jest pacyfistą, czego dowiódł **podając ZSSR rękę nie dla przygotowania wojny, lecz dla wspólnej pracy dla sprawy pokoju. ZSSR. dowiódł swej woli pokoju, podporządkując się narówni z Francją kontroli Ligi Narodów.**

Francja nie odczuwa — **oświadczył Herriot żadnej nienawiści do Niemiec.**

Jest on przeciwnikiem wkroczenia Francji na linję polityki awanturniczej, a żądając bzepieczeństwa dla innych, domaga się tego samego również od narodu francuskiego.

Zbiórka 1-szo Majowa

Zebranie tow. kwestarzy i kwestarek w celach instrukcyjnych odbędzie się o godz. 5 i pół w poniedziałek 29 kwietnia w lokalu TUR (Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 40, parter), poczem nastąpi wręczenie puszek i legitymacyj imiennych.

Tow. kwestarze winni odebrać puszki i legitymacje osobiście za pokwitowaniem, a nie przez delegatów.

Podczas zbiórki delegaci winni posiadać dokumenty osobiste.

Po zbiórce wszyscy kwestarze winni złożyć puszki tylko w lokalu TUR, w tem samem miejscu, gdzie puszki odebrali, i być obecni przy obliczeniu zawartości puszek. Obliczanie głosów odbywać się będzie w lokalu TUR od 1 po poł. do 9 wiecz., przyczem jest pożądane, aby kwestarze składali puszki raczej w godzinach późniejszych i dokonywali zbiórki na mieście przez cały dzień.

W każdym jednak razie puszki winny być zwrócone bezwarunkowo w dniu 1 maja.

Klęski żywiołowe w Polsce

Rzeki wylały — groźne burze

Wskutek ulewnych deszczów, padających 20 godzin, rzeki i potoki górskie na terenie woj. Stanisławowskiego znacznie onegdaj wezbrały.

Kilkanaście domów mieszkalnych w pow. Dolina było zagrożonych. Rzeki Śnica i Sukiel zalały niżej położone grunta. Koło Witwicy na rzece Łużańce uszkodzona została droga powiatowa.

Na Łomnicy woda gwałtownie wezbrała. Kilka domów ewakuowano. Wody Czeremoszu zalały drogę wojewódzką Krzyworównia — Żabie, wskutek czego **komunikacja została przerwana.** W Jasieniowie Górnym obsunęła się skała na drodze powiatowej, wskutek czego **komunikacja kołowa została przerwana.** W Kutach stan wody na Czeremoszu wynosi 130 cm. ponad normalny.

Na terenie tego powiatu Nadworna wezbrały wszystkie rzeki i potoki. Most na Bystrzycy Nadwórzniańskiej został zerwany. Również wylał Prut.

Komunikacja autobusowa pomiędzy Stanisławowem a Sołotwiną odbywa się przez przesiadanie na moście w Lachowcach. **Deszcze padają dalej, wobec czego spodziewać się należy dalszego przyboru wody.**

Rzeki i potoki górskie w powiecie Drohobyckim **wezbrały znacznie.**

W dniu 28 kwietnia nad częścią województwa krakowskiego przeszły kilkakrotnie **gwałtowne burze, połączone z obfitemi opadami gradowemi.** Temperatura znacznie się obniżyła.

Straszny wypadek

na wyścigach samochodowych

W czasie odbywających się wyścigów motocyklowych w Czarnej Strudze (pod Warszawą), dwaj motocykliści, jadąc z wielką szybkością, wjechali w tłum publiczności, oczekującej na wynik wyścigów.

Ofiarą katastrofy padło **5 osób: 2-ch mężczyzn, 2-ch chłopców i starsza kobieta.** Wszystkie ofiary strasznego wypadku, przewieziono samochodem wojskowym do szpitala Przemoenienia Pańskiego, gdzie chłopiec, niewiadomego nazwiska, lat około 12-tu, **wskutek pęknięcia czaszki, zmarł.** Nazwiska pozostałych ofiar również trudno ustalić, gdyż wszyscy są nieprzytomni. Zaznaczyć należy, iż r. ub. równiek na takichże wyścigach w Czarnej Strudze wynikła katastrofa, w czasie której zginął jeden z biorących udział w wyścigu, motocyklista. Na miejscu katastrofy zginął zawodnik PKM. Janusz Żmijewski, syn właściciela cukierni.

Gulasz, tańce i widowiska

Wstrętne komedje faszystowskie

Wiedeń. Austro - faszyści wyprawiają **w dniu 1 maja dobroczynną hecę.**

Święto pierwszomajowe polegać ma **na... rozdawaniu gulaszu,** widowiskach, **biletach do kin i teatrów.**

W przeddzień — capstrzyk i orkiestry wojskowe.

W dniu 1 maja rano kardynał Innitzer odprawi w katedrze św. Stefana nabożeństwo w obecności „władz". Na stadjonie wiedeńskim odbędzie się „wielkie" święto dzieci, na które złożą się ćwiczenia gimnastyczne i tańce Kanclerz Schuschnig wygłosić ma do dzieci przemowę, następnie również w obecności kanclerza Schuschnigga zbiorą się na ratuszu wiedeńskim przedstawiciel stanów „z całej Austrji".

Pozatem iluminacje.

Berlin. Berliński ordynarjat biskupi wydał zlecenie odprawienia w kościołach djecezji nabożeństwa z okazji pierwszomajowego święta narodowego Niemiec. Kościoły mają być przytem udekorowane flagami „jak zwykle".

Rzym. W dniu wczorajszym we Włoszech — jak co roku — Mussolini kazał obchodzić rocznicę założenia Rzymu i t. zw. święto pracy, rozdawano „świadectwa emerytalne" robotnikom i pracownikom, którzy bądź przekroczyli 65 rok życia, bądź też stali się inwalidami, oraz emerytury marynarzom. Inaugurowano nowe roboty publiczne oraz dekorowano odznaczeniami i orderami.

Z robót publicznych, które zostały dziś inaugurowane, wymienić należy przedewszystkiem odrestaurowanie resztek świątyni Wenery.

Trudno zaprzeczyć, że Mussolini potrafi robić reklamy z najprostszych rzeczy, nawet takich, jak wręczanie należnych ludziom emerytur, z rzeczy, o których w krajach demokratycznych nawet nie mówi się.

Pożary

Głębokie. W nocy z soboty na niedzielę w miejscowości Bobrowszczyzna gminy Pliskiej, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie cały tartak wraz z kuźnią, stolarnią, tokarnią i elektrownią. Spłonęły także zapasy budulca i materjałów. Straty wynoszą około 40 tys. zł. (PAT).

Głębokie. We wsi Korolewo, gminy Holebickiej w zabudowaniach, należących do Antoniego Cyrkina wybuchł pożar. Spłonęło 3 domy i 6 budynków gospodarczych wraz z całym inwentarzem i urządzeniem. (PAT).

Walka z faszyzmem

Wczoraj wieczorem grupa około 50 młodych robotników usiłowała w 10-tym obwodzie wiedeńskim urządzić t. zw. błyskawiczne zgromadzenie. Przy rozpraszaniu zebrania przez policję padło 6 strzałów, które nie spowodowały jednak żadnych ofiar. Aresztowano 8-miu uczestników zebrania.

Na wypadek ataku.....

Waszyngton. Generał Andrews, szef sztabu generalnego lotnictwa na poufnem posiedzeniu komisji wojskowej izby reprezentantów wysunął plan, według którego w razie potrzeby St. Zjednoczone **winny być gotowe do zajęcia francuskich i angielskich wysp,** leżących u wybrzeży emerykańskich.

Andrews zalecał roztoczenie obserwacji nad temi bazami, celem zapobieżenia atakowi lotniczemu. Mjr. Hugu Nerr, należący również do sztabu generalnego lotnictwa, oświadczył, iż posiada wiadomości z miarodajnego źródła, że **pewne mocarstwo azjatyckie wysłało około 100 oficerów do Peru w charakterze instruktorów.** Wobec faktu częstych raidów samolotowych — mówił Nerr — że pewnego dnia **dowiemy się o ataku na kanał panamski bez wypowiedzenie wojny. (PAT).**

* * *

Minister Józef Beck przyjęty w niedzielę, dnia 28 bm. przez pana Marszałka Piłsudskiego.

Weneckie rozmowy włoskiego wiceministra p. Suvicha z ministrem Beckiem znajdują szerokie komentarze w prasie francuskiej, chodziło o uzgadniania polityki, mającej na celu stawianie przeszkód w rozmowach francusko-sowieckich o zawarciu paktu wzajemnej pomocy. (PAT).

Robotnicy w państwie Mussoliniego

Urzędowa propaganda faszystowska, zasypująca oczy — zwłaszcza cudzoziemców — piaskiem rzekomych zwycięstw i sukcesów, nie daje oczywiście żadnego pojęcia o tem, jak wygląda NAPRAWDĘ sytuacja wewnętrzna w państwie Mussolini'ego i jaki jest w szczególności los robotnika, zakutego w dyby „korporacyjnego ustroju". Aby sobie to uświadomić, nie potrzeba nawet sięgać do nielegalnej włoskiej czy też zagranicznej literatury antyfaszystowskiej. Wystarczy uważne studjowanie czasopism, materjałów i statystyk oficjalnych, nie mogących — mimo wszelkie starania — ukryć całej prawdy. Wnioski nasuwają się same.

Przedewszystkiem KWESTJA BEZROBOCIA. Wobec utrudnień eksportowych i skurczenia się rynku wewnętrznego, produkcja przemysłowa we Włoszech nie przynosi dziś z małemi wyjątkami, żadnego dochodu i utrzymuje się jedynie dzięki subwencjom rządowym, dumpingowi podtrzymywaniu sztywnych cen i t. p. zabiegom. Oprócz BEZROBOTNYCH zarejestrowanych oficjalnie w liczbie zgórą 1.000.000, jest przynajmniej dwa razy tyle bezrobotnych nieoficjalnych, a stopa życiowa ludności stale i katastrofalnie spada. — PŁACE ROBOTNICZE obniżono w ostatnich czasach od 6 — 20 procent obniżając jednocześnie w pewnym stopniu ceny chleba, mieszkań i t. d. Wywarło to skutek fatalny: siła nabywcza ludności obniżyła się jeszcze bardziej, a życie ekonomiczne doznało nowego osłabienia.

WOLNOŚĆ ZRZESZENIA w ustroju faszystowskim nie istnieje, jako zagrażająca interesom kapitalistów. Istnieją natomiast we Włoszech pod opieką i kontrolą rządu PRZYMUSOWE SYNDYKATY, tworzone w imię fałszywych i obłudnych haseł t. zw. solidaryzmu społecznego. Kto chce czy nie chce do takiego syndykatu należeć musi: składkę i tak z każdego robotnika ściągną, a bez karty syndykalnej nikt w kraju p. Mussolini'ego pracy dziś nie dostanie. Przedsiębiorcy i kapitaliści, obowiązani w zasadzie należeć również do syndykatów danej gałęzi przemysłowej, — mniej sobie z tego przymusu robią, mają bowiem pieniądze i środki produkcji w swoich rękach, a zatem czują się bardziej niezależni.

Te „solidarystyczne" syndykaty, mające na celu „znieść" (!) walkę klas, kierowane są oczywiście przez mianowańców rządowych. Jednem z głównych zadań syndykatów faszystowskich jest zawieranie UMÓW ZBIOROWYCH w taki sposób, by płace robotnicze utrzymywane były na najniższym poziomie. Na tle tych umów zbiorowych, rzadko kiedy honorowanych przez przedsiębiorców, dochodzi do zatargów likwidowanych przez sądy pracy. Rozstrzygają one nieraz sprawy na korzyść robotników, ale procedura sądowa jest bardzo powolna i w dwóch instancjach trwa nieraz całe lata.

Według urzędowej statystyki faszystowskiej, w ciągu lat 1927-28 PŁACE ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH zmniejszyły się o 20 proc., w roku 1929 — o dalsze 10 proc., w roku 1930—znowu od 18 — 25 proc.; w roku 1931 nastąpiło kilka drobniejszych obniżek. Płace robotników zatrudnionych w hutach szklanych SPADŁY W CIĄGU LAT 5 O 40 PROC.; płace robotników budowlanych o 30 proc...! Warto podkreślić, że w roku 1932 na 1.035.000 zarejestrowanych bezrobotnych zaledwie 185.000 otrzymywało nędzne zapomogi rządowe. Jak żyją pozostali, o to się nikt nie pyta i nie troszczy, — p. Mussolini ma „ważniejsze" sprawy na głowie...

MILJARDY za to wydaje faszystowski Rząd włoski NA ZBROJENIA, POLICJĘ, SZPIEGÓW, i KONFIDENTÓW, bo to są przecież „fundamenty" każdej dyktatury. Mimo ogromnego spadku lira, osłabienia tętna życia gospodarczego i niesłychanej nędzy ludu włoskiego, rząd przeznaczył ostatnio 1,2 miljarda lirów na zbrojenia powietrzne, których program ma być ukończony do połowy roku 1937. Zbójecka wyprawa do Abissynji kosztuje już ok. 1,5 miljarda.

Jaką miłością pała wdzięczny LUD WŁOSKI w stosunku do „ubóstwianego" wodza o tem świadczy fakt, że ten wódz nie śmie pokazać się inaczej, jak otoczony kordonami policji, żandarmerji, wojska i SZPICLÓW WSZELKIEGO KALIBRU. Jeden z korespondentów zagranicznych, który był podczas niedawnej konferencji w Stresie, tak opisuje „środki ostrożności", mające zabezpieczyć p. Mussolini'ego przed objawami entuzjazmu zarówno jego poddanych,— jak i obcych przybyszów. „Podróżni z zagranicy poddawani byli surowej kontroli i rewizji osobistej, rewidowano nietylko papiery osobiste i walizy, ale i — ciało każdego przybysza. W czasie konferencji Stresa zamieniła się W OBÓZ WAROWNY. W hotelach ulokowano całe kompanje karabinjerów. — Dwie trzecie pokojów zajęte były przez agentów tajnej policji i oficerów milicji faszystowskiej. Od chwili przybycia Mussolini'ego krążyły nad jeziorem bezustanku cztery SAMOLOTY WOJSKOWE, pełniące służbę patrolową. Olbrzymie REFLEKTORY oświetlały nocą wszystkie zakątki wyspy, gdzie zamieszkał p. Mussolini. Tor kolejowy i wszystkie drogi obstawiono kordonami wojskowemi i żandarmerją.

Tak wygląda w świetle ścisłych i wiarogodnych informacyj PRAWDA o RZĄDACH FASZYZMU włoskiego, — który pod maską „korporacyjnego ustroju" strzeże kas pancernych i przywilejów kapitalistycznych. Czyż nie słusznie wyraził się jeden z wybitnych ekonomistów, że cały ten „ustrój" korporacyjny" jest tylko „ZRĘCZNIE RETUSZOWANYM — KAPITALIZMEM".

B. D.

Z życia „Trzeciej" Rzeszy

„Hitler nie jest gramatyką"

„Arbeitertum", organ niemieckiego „Frontu Pracy" ma „poważne" troski. Wielu Niemców nie zna osoby „Führera" lub źle ją sobie przedstawia.

Dla zbudowania poucza ich, że „osoba ta nie daje się odmieniać, jak to się robi w gramatyce. Nie można jej też wyrażać w procentach: 75 proc. za, 25 — przeciw. Można go tylko wtedy zrozumieć, gdy pojmie się, że on.... stanowi 100 proc., że jest całością".

Po „głębokiej" uwadze, iż ludzie dziś mogą już latać, następuje obraz poetycki: w dolinach i jarach pogrążeni w ciemnościach przebywają zwykli śmiertelnicy — a na szczytach „królują orły" — wzrok ich ogarnia cały kraj. — Tamci zaś, słysząc szum ich skrzydeł w przelocie drżą i boją się. Nic dziwnego— dodajmy — pomordowani w roku ubiegłym szturmowcy nietylko słyszeli szum skrzydeł", ale i odczuli pazury i dzioby tych orłów, czy raczej kruków i sępów.

Następnie czytamy:

„Jednym z takich orłów jest nasz wódz. Posłannik niebios, który przebywa na wysokiej górze. Na górze cnoty, mądrości i siły.... Musimy się wszyscy od niego uczyć, albowiem cnoty boskiej religji są cnotami naszego „Führera". — Honor, koleżeńskość, siła i czysta wola, ofiarność, wierność, niezmordowana praca, miłość dla bliźnich" (porównaj obozy koncentracyjne).

Obawiamy się, że czytelnikowi już zbiera się na mdłości. Musimy jeszcze dodać, że Hitler głodnych karmi a nagich przyodziewa" (obcięcie płac, traktowanie bezrobotnych, jako trudniów), oraz, że „ustawa o porządku pracy narodowej" uczyniła panów służbą a służbę panami, walczących — braćmi, zaś obie strony tych, co chcieli na lewo i na prawo — jedną prawicą".

Tu musimy przerwać, bo obawiamy się zawrotu głowy. Jednak o tej prawicy — to słusznie. Ci, co chcieli „na lewo", są za kratami więzień, drutami obozów i w podziemiach.

I. K.

Prasa socjalistyczna

na Międzynarodowych Targach w Poznaniu

W tegorocznych Targach Poznańskich bierze udział prasa socjalistyczna. W pawilonie Nr. 17 znajduje się wspólne stoisko „Robotnika", „Naprzodu", „Gazety Robotniczej" i „Tygodnia Robotnika".

Wysokość podatków w N. I. A.

Najwyższy Trybunał administracyjny rozpatrywał wczoraj sprawę adw. Antoniego Maciejko, który zaskarżył IX urząd skarbowy o niesłuszne podwyższenie mu wykazanego przezeń dochodu z kancelarji.

Adwokat podał dochód ten za r. 1930 na 7.840 zł., urząd skarbowy podwyższył go do 22.500. Instancja odwoławcza coprawda zmniejszyła tę sumę nieco, ale nie mniej adwokat stanął na stanowisku, iż stwierdzenie, że posiadał „dochód z nieznanych źródeł" jest niesłuszne.

N. T. A. skargę adwokata oddalił.

I. K.

Przegląd prasy

ZAGADNIENIE MŁODZIEŻY.

Niepowodzenie „sanacji" na punkcie zapewnienia sobie potomstwa, co znalazło swój wyraz w odsunięciu się wysokich protektorów od „Legjonu Młodych" i w cofnięciu organizacji tej subsydjów i innych beneficyj, dało asumpt jednemu z prawicowych publicystów do wyprorokowania „sanacji" bezdzietności, a „Kurjerowi Polskiemu" do napisania szeregu trafnych uwag o t. zw. wychowaniu państwowem. Uwagi „Kurjera Polskiego" są tem znamienniejsze, że organ części „Lewiatana" jest życzliwie dla „sanacji" usposobiony.

Oto, co czytamy w „Kurjerze Polskim:

„Jesteśmy dziś świadkami zbiorowego wychowania młodzieży w różnych krajach. Zdaje się, że słowo wychowanie byłoby w tym związku eufemizmem, wyrażeniem pięknem na oznaczenie rzeczy brzydkich. To nie jest wychowanie, to jest jakaś masowa hodowla. Tę młodzież od dzieciństwa skupia się w różnych zespołach i narzuca jej się przemocą pewną ideologję. Wbija jej się w uszy ciągle te same zdania i frazesy, których nie chce ona już słuchać. Młodzież w tych zespołach, zamiast się do siebie zbliżać, zaczyna się już nienawidzieć".

Dalej zaś czytamy:

„Ten system hodowli młodzieży przez państwo, który daje chwilowe bardzo efektowne wyniki w formie zbiórek i zebrań, jest robotą na krótką metę i nie może dać państwu tego, czego ono od obywateli istotnie potrzebuje. Nie może mu więc dać obywateli, którzyby świadomie i z przekonania państwu służyli".

Wreszcie czytamy:

„Nie należy duszy młodzieży sztucznie krępować w ramach jakichś organizacyj i nie należy jej też nadmiernie rozbudzać i pobudzać w celach egoistycznych, ale należy ją uświadamiać i kształcić".

Gdybyż to niepowodzenie na polu wychowania młodzieży otworzyło „sanacji" oczy, że jest kiepskim pedagogiem i że tembardziej nie uda jej się wychować po swojemu narodu, co temu biednemu narodowi tylko się chwali.

HANDLARZE ŚMIERCI.

W „Kurjerze Porannym" p. Wacław Rogowicz omawia sprawę zbrodniczej międzynarodówki handlarzy broni.

Z artykułu tego cytujemy następujące ciekawe ustępy, świadczące o wartości kapitalistycznych „patrjotów":

„Wśród udziałowców angielskich towarzystw uzbrojeniowych znajdują się ludzie z najróżniejszych warstw społecznych, a naprzykład w r. 1914 widzimy tam między innemi nazwiska następujące: Lord Balfour, Lord Curzon, Earl Grey, Lord Kinnaird, prezes Y. M. C. A., Sir J. B. Lonsdale, Sir Alfred Mond, biskupi miast: Adelaide, Chester i Hexham, oraz — mówią autorzy — „wiele innych szacownych osobistości".

Nam ci trzej biskupi i prezes Y. M. C. A.... wystarczą do zbudowania się! Słudzy kościoła i szef chrześcijańskiego międzynarodowego związku młodzieży".

Dobrzy są ci biskupi, jako wspólnicy towarzystw, wyrabiających narzędzia zbrodni!

„A teraz coś bardzo pikantnego:

We Francji w r. 1913 powstało Tow. Société Française des Torpilles Whitehead, wyrabiające torpedy, miny itp. Nazwa była francuska, ale decydujące 51 proc. udziałów miał angielski Vickers, a słynny „hurtownik śmierci", Grek Basileios Zacharias vulgo Sir Basil Zacharow, miał udziałów dosyć, żeby się znaleźć w zarządzie.

James Beetham Whitehead, ambasador angielski we Francji, dał firmie swoje nazwisko i otrzymał pewną ilość udziałów. Francuską marynarkę wojenną reprezentował wiceadmirał Aubert. Ale nigdyby Czytelnik nie zgadł, kogo firma ta, powstała po to, by zwalczać groźbę niemieckich łodzi podwodnych admirała von Tirpitza, twórcy wielkiej floty wojennej Niemiec, zaliczała do swych najpoważniejszych udziałowców. Madame... Margareta von Bismarck z Friedrichsruhe, rodzoniusieńką córkę żelaznego kanclerza".

„Angielskie firmy sprzedały Turcji miny, któremi angielskie okręty wojenne zostały zatopione w Dardanelach podczas wojny światowej. Figle losu?... Niezupełnie. Największy trust przemysłu wojennego w Wielkiej Brytanji, Vickers, budował dla Rosji Sowieckiej tamy. Ale nietylko tamy. Przez szereg lat stosunki między Sowietami a Anglją były takie, że panowało przeświadczenie, iż właśnie Wielka Brytanja pokieruje atakiem mocarstw kapitalistycznych na Z. S. R. R. Mimo to, Vickers sprzedał Sowietom w r. 1930 sześćdziesiąt swoich najnowszych i najpotężniejszych czołgów".

A najciekawsze, że wszystkie te zbrodnie, że ten obłudny patrjotyzm, że ten handel śmiercią piętnuje „Kurjer Poranny", który godzi się i nietylko godzi się, ale także popiera faszyzm.

x. y. z.

Rozmowa ze ślepym o kolorach

„Kurjer Poranny" zamieścił charakterystyczny atak na politykę kartelową z okazji omawiania sprawy działalności dwóch nowopowstałych karteli: gwoździ i opakowań blaszanych.

Jak było do przewidzenia kartele te doprowadzą do poważnej zwyżki cen produktów ważnych, jak przedewszystkiem gwoździe i drut z punktu widzenia interesów gospodarczych społeczeństwa. Produkty te mają wielkie znaczenie w ruchu inwestycyjnym a zarówno jak opakowania blaszane, dla racjonalnego eksportu.

„Kurjer" zapytuje, czy wywóz gwoździ i pudełek jest aż tak ważny, że „jego ewentualne ....wzmożenie warto okupywać aż tak dotkliwą ceną, jak pociągnięcie całego społeczeństwa do ofiar na ten cel?"

Pewnie, że nie. Jednak liczenie na to, że polityka porozumień kapitalistycznych mogłaby być inna jest naiwnością. Kartel „zły czy dobry" nie może być niczem innem, jak porozumieniem zmierzającem do maximum zysku. Kazać mu kierować się interesem ogólnym znaczy rozmawiać ze ślepym o kolorach.

W Rumunji

Konstanca 10. IV. 35 r.

PRZEZ RUMUNJĘ.

Jesteśmy już w Konstancy po 36-godzinnej jeździe pociągiem. Dwie noce w trzeciej klasie nie należą do przyjemności. Zwłaszcza, że przy tej masie ludzkiej jest sporo harmidru.

Cóż powiedzieć można o Rumunji, gdy się ją widziało zaledwie z okna wagonu. Nawet w Konstancy, gdzie spędzamy, oczekując odjazdu „Polonji", cały dzień władze rumuńskie nie pozwalają nikomu wyjść choćby na godzinę do miasta. Siedzimy więc na okręcie, klnąc „regime" rumuński.

To, cośmy widzieli na stacjach nie wywołało w nas zachwytu. Urzędnicy i policjanci rumuńscy odznaczają się niesamowitem grubjaństwem. Są licho ubrani, niemal obdarci. Trzeba przyznać, że w tym porównaniu polska strona wygląda o wiele lepiej.

Ale w Rumunji na wszystko jest sposób. Jest nim łapówka. Czego nie można uzyskać perswazją, uzyskuje się za łapówkę. W Konstancy do miasta wyjść nie wolno, ale za sto lej (3 zł. 50 gr.) można. Za mniejszą cenę uzyska się dobre miejsce w pociągu.

Jedna z emigrantek na stacji granicznej prosi policjanta o zmienienie jej stu lej. Ten bierze i nie wraca. Odnaleziony po długich poszukiwaniach [illegible] nie chce, a wreszcie po awanturze najspokojniej oddaje owe sto lej. Naczelnik stacji, urząd celny nie przejmują się skargą, uważają to za rzecz normalną.

Kolejarze na stacjach obdarci. Toczące się po odczepieniu dwa wagony, usiłują zatrzymać podkładaniem na szynach kamieni. Podłożywszy ich kilkanaście bez skutku, wpadają dopiero na pomysł, że najprościej jest skoczyć do wagonu i użyć hamulca.

Ludność, jaką widzimy na stacjach jest przeważnie bosa i odziana w brudne łachmany. Masowo oblegają pociągi, żebrząc o chleb. Sprzedawcy owoców, wina czy herbaty starają się jak mogą naciągnąć kupujących.

Widzimy wsie, których wygląd wiele pozostawia do życzenia, przeważnie lepianki, kryte słomą. Konie chude i nędzne, tak, jak ludzie.

U CHALUCÓW.

Cały niemal czas w pociągu i na statku, w oczekiwaniu na odjazd, spędzamy wśród „chaluców". „Chaluce" wciąż śpiewają, a gdy pociąg dłużej stoi na stacji, a dziś na statku często tańczą „horę" i inne tańce. Są niezmordowani, radośni, weseli. Podróż nie zmęczyła ich dotąd. Są młodzi, ożywieni myślą, że jadą do wymarzonej Palestyny. Chwalą— i słusznie — grzeczność obsługi polskiej w pociągu i na statku. Są zadowoleni z urządzenia swej trzeciej klasy na „Polonji". Tryskają optymizmem.

Z satysfakcją słucham ich miłych, dźwięcznych hebrajskich robotniczych i ludowych piosenek, a pozatem godziny spędzam na rozmowach. Mówimy o tem, jak im było w Polsce, o tem, czego się spodziewają po Palestynie, co tam będą robili. Poruszamy zresztą wszelkie zagadnienia. Po dwóch dniach jesteśmy już w przyjaźni.

Nic dziwnego — wszyscy, jadący „chaluce" — to socjaliści, różnych odcieni, ale socjaliści. Czasem u niektórych zbyt może wybija się na czoło nacjonalizm, czasem z punktu widzenia ortodoksyjnego marksizmu popełniają „herezje", ale wszyscy są owiani klasowym proletarjackim duchem.

Zresztą — przyznaję — jestem pobłażliwy. Gdy śpiewają swe piosenki o Palestynie i o tem, co tam będą robić, jak życie urządzać, wspominają mi się chłopięce lata i nasze patrjotyczno- strzeleckie o niepodległej Polsce pieśni, które śpiewaliśmy, będąc też socjalistami. Teraz może już nieco inaczej na tę przeszłość patrzę, ale kto nie „grzeszył" na temat niepodległego bytu własnego narodu, niech na nich rzuca kamieniem. Ja mogę się odnosić pod tym czy innym względem krytycznie, ale potępiać nie będę.

Jedno mnie tylko razi. To to wielkie rozdrobnienie socjalistycznych organizacji żydowskich. Pomijając Bund i komunistów, którzy negatywnie odnoszą się do kwestji Palestyny, pomijając rozbitą na dwie frakcje Poalej Sjon „lewicę", która jest poza obrębem Kongresu sjonistycznego, istnieje kilka partyj i grup, które, aktywnie pracując dla Palestyny uważają się za socjalistyczne. Jest tego stanowczo za dużo, jak na moje potrzeby. Orjentują się nieźle w politycznym ruchu żydowskim, a jeszcze wszystkich różnic, odchyleń, grup i grupek nie znam. Każda zresztą grupa ma przynajmniej dwa, jeśli nie trzy kierunki. Różnice między grupami są często mikroskopijne i często teoretyczne. Jakieś dziwne, możliwe, że rasowe zamiłowanie do teoretyzowania. I wśród kilkudziesięciu, jadących na „Polonji" „chaluców" jest kilka kierunków — zbyteczne wymieniać wszystkie. Najliczniejsi to członkowie „Frajchaitu" młodzieżowego odpowiednika Poalej Sjon „prawicy". Za nimi idą nieco radykalniejsi od nich „szomerzy" (skauci) z organizacji Haszomer Hacair, i wreszcie członkowie „Gordonji" (bardziej prawicowi).

Wszyscy oni w „Diasporze" przeszli „hachszarę". To znaczy na obczyźnie, w Polsce przeszli prygotowanie, by stać się pożytecznymi w Palestynie. Byli w Polsce w przygotowawczych „Kibucach", gdzie na zasadach kolektywnych zaprawiają się do pracy fizycznej na roli, czy przemyśle. Są wśród nich stolarze, cieśle, ślusarze, pszczelarze, włókniarze i t. p. Teraz jadą do „Erec" (kraju), by znów stanąć do pracy w kolektywach.

„Chaluce" jadą nie dla zarobku. Myśl o dorabianiu się czy dobrobycie jest im obca. Mówią o tem ze szczerością i prostotą. Choć i nie boją się ciężkiej pracy. Traktują ją, jak walkę o swoją sprawę. Co będą robić? To co będzie potrzeba. Pojadą tam, gdzie brak ludzie, gdzie ich poślą. Mogą robić wszystko, postarają się jaknajlepiej. Przynajmniej dziś tak zapewniają z zapałem. Zarobek? Kwestja zarobku — to mniejsza. Im nie o to chodzi. Może dla ich rodzin w golusie odgrywał on jakąś rolę, oni jadą pracować dla Palestyny, chcieliby, — aby dla socjalistycznej Palestyny. Wiedzą, że z głodu nie umrą, bo rąk roboczych tam trzeba, a zarobek? To głupstwo. Będzie lepiej, lub gorzej to obojętne. Zresztą przecież oni indywidualnie i tak nic nie będą mieli z zarobku. Tę zapłatę jaką otrzymają tak muszą oddać do „Kibucu" czy „Kwucy", gdyż wszystko jest wspólne. Kolektyw wszystko zabiera i potem zaspakaja w miarę możności potrzeby wszystkich.

Przegadaliśmy parę godzin. Niewyczerpani „chaluce" znów dla odmiany śpiewają na pokładzie. Zapadła noc. Wokół widać portowe latarnie. Zdala czernią się gmachy urzędu portowego i składy, a jeszcze dalej sylwetki domów Konstancy. Obmurowania portowe zasłaniają morze. Gwiazdy świecą. Noc ciepła. — Załoga szykuje się do odjazdu. Za godzinę, dwie ruszamy.

Oczy „chaluców" skierowują się na południe, ku Palestynie? Za trzy, cztery dni tam będą. Co im ona przyniesie? Zaspokojenie tęsknot, ziszczenie marzeń czy rozczarowanie?

Stanisław Dubois.

Tragiczna kronika Warszawy

Z GŁODU.

Na Nowem Mieście, zasłabła 27-letnia Helena Gumowska, bez zajęcia (Chłodna 50). Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i przewiózł G. do szpitala św. Ducha.

ŻYCIE STAŁO IM SIĘ CIĘŻAREM.

38-letni Kazimierz Budrewicz, robotnik, (Annopol, barak 2), wtruł się jodyną.

— 20-letnia Marja Augustynówna, krawcowa, (Płocka 47), otruła się esencją octową na rogu ul. Płockiej i Górczewskiej.

— 22-letnia Irena Szerszeniowa, przy mężu, (Podskarbińska 4), otruła się kwasem octowym.

— 22-letnia Wanda Napiórkowska, ekspedjentka, (Prosta 32), otruła się kwasem octowym.

— 17-letnia Wanda Bobrowska, przy rodzicach, (Barska 5), zatruła się kofeiną. Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Napiórkowską przewiozło do szpitala św. Ducha, Szerszeniową do Przemienienia Pańskiego i Augustynównę — na Czystem.

37-letnia Brandla Lewinowa, w rozstroju nerwowym, wyskoczyła z III p. na bruk podwórza, odnosząc śmiertelne uszkodzenia.

Będący w obchodzie policjant 23 komis., przechodząc ul. Prądzyńskiego, zauważył na pustym placu jakiegoś mężczyznę, wiszącego na sznurku, umocowanym na gałęzi drzewa. Policjant odciął wiszącego i wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził zgon samobójcy. Z dokumentów, znalezionych przy zwłokach, ustalono, iż denatem jest 51-letni Wincenty Kobyliński, furgonista piekarni.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Otwarcie sezonu wiosennego w pierwszych dniach maja komedją muzyczną „Mądra mama" z Elną Gistedt.

TEATR WIELKI. Dziś teatr nieczynny. Jutro „Carmen". W środę „Kraina uśmiechu".

TEATR NARODOWY. Dziś „Szklanka wody (50% zniż.). Jutro i we czwartek komedja Szekspira „Poskromienie złośnicy".

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie „Judasz" Rostworowskiego z Solskim w roli tytułowej.

Dziś abonament 5-G, wtorek 5-N.

TEATR NOWY. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Maszyny piekielnej". W środę 1-go maja premjera sztuki „Człowiek czynu", laureata literackiej nagrody państwowej, Michała Choromańskiego, autora „Zazdrości i medycyny".

TEATR LETNI: Dziś komedja Pawła Schurka „Muzyka na ulicy" w przeróbce i układzie muzycznym Marjana Hemara.

TEATR MAŁY: dziś amerykańska komedja „Wszelkie prawa zastrzeżone".

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka Bus-Feketego „To więcej, niż miłość" z Ireną Grywińską i Karolem Adwentowiczem.

TEATR COMOEDIA: W d. c. sztuka L. Kruczkowskiego „Kordjan i cham", w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR AKTORA: Dziś sztuka A. de Stefaniego i F. Cerio „Krzyk" ze Stefanem Jaraczem.

TEATR „STARA BANDA": Dziś rewja p. t.: „Stara Banda nie rdzewieje".

TEATR REWJI „MIGNON": Dziś rewja p. t. „Wesołe jajka".

INSTYTUT REDUTY: Dziś o 8 wiecz. komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reżyserji Juljusza Osterwy.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 8 min. 15 Turniej Zapaśniczy o Mistrzostwo świata na rok 1935 w wadze ciężkiej. Początek atrakcyj cyrkowych o g. 8 m. 30 w., walki i reprezentacje zapaśników o godz. 9 min. 30 w.

Kronika Organizacyjna

Egzekutywa WOKR. PPS. W poniedziałek dnia 29 bm. godz. 6 wieczór posiedzenie Egzekutywy Długa 21.

WTOREK 30 kwietnia.

Baczność gazownicy! We w torek 30 b. m. godz. 6 wiecz. ul. Warecka 7 Posiedzenie Koła Gazowni PPS.

T. U. R.

SOBOTA NA WOLI. Najbliższy wykład na szkole wygłosi w poniedziałek 29 bm. o godz. 6 wiecz (Wolska 44) tow. L. Winterok na temat: „Najnowsza faza kapitalizmu".

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 29 kwietnia.

6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki. 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 10.00 Nabożeństwo z cerkwi Wołoskiej we Lwowie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Muzyka symfoniczna. 12.45 „Jak samej skrajać sukienkę" — pogadanka dla kobiet. 12.55. Dziennik południowy. 13.05 Koncert solistów. 13.55 Wiadomości o eksporcie. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45 Lekkie melodje i piosenki. 16.05 Igor Strawiński: Oktet na instrumenty dęte. 16.30 Lekcja języka niemieckiego. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 Audycja dla dzieci młodszych. 17.15 Wędrówka mikrofonu po Targach Poznańskich. 17.45 Rezerwa ogólnopolska. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy.18.45 Melodje z opt. „Bal w Savoy'u" Abrahama. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Pieśni w wyk. Z. Temnickiej. 19.50 Przegląd filmowy. 20.00 Audycja z okazji święta narodowego Japonji. 20.20 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka lekka.

Bezimienne aktorki

Wzrost 1 m. 60 cm. Waga 56 cm. Szyja 30 cm. Talja 64 cm. Ramię 27 cm. Udo 55 cm. Łydka 35 cm.

Oto wymiary, jakie posiadać musi każda z girls — kandydatek na gwiazdy.

Warunki pracy są także ciężkie, jak te drakońskie wymiary. Przeciętnie 12—16 godzin pracuje się bez wytchnienia.

Pensja girls wynosi mniej więcej 30—50 dolarów tygodniowo. Wytwórnia podpisuje kontrakt z kandydatką, chcąc się zabezpieczyć przed wszelkiego rodzaju ewentualnościami (a nuż podczas próby okaże się, że dana girls nie wytrzyma intensywnej pracy i ćwiczeń i nagle zachoruje) z całym szeregiem niekorzystnych paragrafów w rodzaju takich: W razie... wytwórnia ma prawo...

W filmie „Ulica szaleństw" występuje największy w Ameryce zespół girls, bo składający się z 200 dziewcząt. Każda z nich odpowiada wymiarom, jakie wyżej przytoczyliśmy, każda z nich jest równie zgrabna, piękna i sympatyczna. Przekonać się o tem będzie mógł każdy od poniedziałku na ekranie kina „Światowid". (z)

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Katiusza".
ACRON: „Śluby ułańskie" i rewja miniaturowa.
APOLLO. „Bengali".

ANTINEA: Czy Lucyna to dziewczyna.
AMOR: „Przygoda o północy" i „Przedmieście".
AS: „Czy Lucyna to dziewczyna?"
ATLANTIC: „Czerwony sułtan".

COLOSSEUM: „Weronika" z Fr. Gaal i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Obrona Częstochowy".
CORSO: „Dzielny chłopiec" i rewja.
CZARY: „Świat się śmieje".
CAPITOL: „Roześmiane oczy".

CASINO: „Niedokończona symfonja".

FAMA: „Żyd Süss" z Veidtem.
FILHARMONJA: „Golgota".
FORUM: „Bożek mórz południowych" i „Wesoła Zuzanna".
FLORIDA: „Na jeśli wspomnieć" i [illegible]

HELJOS: „ABC miłości" i komedja
ITALJA: „Serce Indjanki" i rewja.
KOMETA: „Dla ciebie śpiewam"

LOS: „Księżniczka przez 30 dni".
LUX: „Czy Lucyna to dziewczyna" i
MUCHA: „Symfonja życia" i „Piękny jest świat".
MAJESTIC: „Tarzan nieustraszony".

MASKA: „Katarzyna Wielka" i „Bolero".
MEWA: „Kleopatra" i „Kon Kelly w tarapatach".
MIEJSKI. „Piotruś" z Fr. Gaal.

NOWA TOMBOLA: „Miłość bez jutra" i „Wesoła Zuzanna".
OKO PRASKIE: „Uwodzicielka" i „Złodziej serc".

PALACE: „Odmęt ulicy" i „Piękny jest świat".
PAN. „Byli sobie dwaj hultaje".

POPULARNY: „Markiza Yorisaka" i rewja.
PETIT TRIANON: „Królowa Krystyna" z G. Garbo i „Przygoda na Lido"
PROMIEŃ: „Sabra" i „Viva Villa".
PRAGA: „Czarna Perła".
ROXY. „Antek Policmajster".

RIALTO: „Mężowie do wyboru".
RIVIERA: „Tajemnica małej Shirley". i „Congorilla".
STYLOWY: „Wesoła wdówka".

SOKÓŁ: „Nana" i „Kraina snów"
ŚWIATOWID: „Ulica szaleństw".

SFINKS: (Gal. Luksemburga): „Marzące usta".
TON: „Antek policmajster".
UCIECHA. „Malowana zasłona" z Gretą Garbo.

Redukcje w szpitalach

Według agencji „Omnia" w ostatnich dniach wymówiono w niektórych wydziałach miejskich pewnej liczbie pracown. pracę. M. in. wymówienia dotyczą pralni przy szpitalach. Pranie bielizny będzie skoncentrowane w zakładach na Spokojnej. Czy scentralizowanie pranie bielizny będzie się kalkulowało, czy bieliźna będzie dobrze prana, nie wiadomo. Narazie kilkadziesiąt osób pozostaje bez zarobku.

Kronika Krakowska

Z miasta

KONKURS NA AFISZ „DNI KRAKOWA".

Sekcja Propagandowa Komitetu Obywatelskiego „Dni Krakowa" ogłasza konkurs na sporządzenie artystycznego plakatu propagandowego dla imprezy „Dni Krakowa". Warunki tego konkursu są następujące:

Tematem afisza ma być *motyw wybitnie krakowski*, ujęty propagandowo z podkreśleniem czynnika regjonalnego, charakterystycznego dla Krakowa. Kompozycja ma być w ten sposób ujęta, aby umożliwiała umieszczenie napisu w słowach „*Dni Krakowa 19.VI — 4.VII 1935*". Napis ten winien być sporządzony osobno, jednakże w sposób kompozycyjnie związany z całością.

Projekty winne być wykonane w sposób nadający się do reprodukcji za pomocą rotograwiury, ofsetu, względnie litografji. Ilość kolorów — dwa do trzech. Format afisza—imperjał drukarski (63 x 95 cm.). Prace konkursowe winny być przesłane najpóźniej do 6 maja r. b. do godz. 18-ej pod adresem Muzeum Przemysłowego w Krakowie przy ul. Smoleńsk 9. Każda praca winna być zaopatrzona w godło, a oprócz tego winna być załączona zamknięta koperta, zaopatrzona godłem na wierzchu, a zawierająca wewnątrz nazwisko i adres projektodawcy.

Jako główna nagroda w powyższym konkursie wypłacona zostanie *kwota zł. 300*; ponadto wypłacona zostanie druga nagroda w wysokości zł. 100, a dwie dalsze najlepsze prace nagrodzone zostaną kwotami po 50 zł. każda.

Dyżury lekarskie

Dnia 29 kwietnia noc:

1. Dr. Redo Aleksander Felicjanek I. 6, tel. 182-57.
2. Dr. Landau Zygmunt Zybiskiewicza l. 19, tel. 112-83.
3. Dr. Sokołowski Adam Basztowa l. 24, tel. 142-04.
4. Dr. Stern Natan Dietla 15, tel. 148-26.

Radjo krakowskie

WTOREK, 30 kwietnia.

6.30 Z Warszawy: Audycja poranna. 8.00 Z Warszawy: Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Z Warszawy: Koncert. 12.50 Z Warszawy: Chwilka dla kobiet. 13.05 Z Warszawy: „Z rynku pracy". 15.35 Z Warszawy: Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.30 Z Warszawy: „Chwilka pytań". 16.45 Płyty. 17.00 Z Warszawy: Skrzynka PKO. 17.15 Z Warszawy: Koncert kompozytorski. 17.50 Z Warszawy: „Medycyna indywidualna i medycyna społeczna". 18.00 Z Wilna: Koncert zespołu revellers'ów. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Recital śpiewaczy. 19.15 „Znaczenie kultu św. Florjana dla dawnej Polski". 19.25. Wiadomości sportowe. 19.30 Z Warszawy: Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.50. Z Warszawy: Feljeton aktualny. 20.00 Z Warszawy: Pieśni 20.45 Z Warszawy: Dziennik wiecz. 21.00 Z Warszawy: „Słodki kawaler", operetka. 22.30 Z Warszawy: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 22.45 Z Warszawy: Koncert muzyki lekkiej.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO. W poniedziałek „Madame Dubarry".

TEATR BAGATELA. Rewja „Upić się warto" i film „Krzyżowa droga kobiet".

KINOTEATRY.

ATLANTIC: Żyd Süss.
APOLLO: Roześmiane oczy.
ADRIA: Młody las.
PROMIEŃ. „Rzymskie skandale" i „Romans sekretarki".
SZTUKA: Człowiek bez twarzy.
SŁONKO. Śluby ułańskie.
ŚWIT: A. B. C. miłości.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nie bądźcie kurtyzaną".
UCIECHA „Piotruś".
WANDA. „Kwiaciarka z Paryża".

SZTAFETA ROBOTNICZA

Sport robotniczy w roku 1934-5

na terenie Okręgu Łódzkiego

Działalność Łódzkiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego w roku ubiegłym posiadała — jak możemy wnioskować ze sprawozdania ustępujących władz — bardzo różnorodny a zarazem żywotny charakter. Ustępujące w dniu 14 b. m., władze ŁRSKO, otrzymały od zebranych całkowite uznanie za bardzo intensywną i owocną pracę, dla dobra całego Okręgu poniesioną. Mimo trudnych wyjątkowo warunków finansowych w jakich znalazły się władze Okręgu w roku ubiegłym, pozbawione jakichkolwiek pomocy w formie subwencyj, a ponadto mające do zlikwidowania zadłużenie poprzedniego Zarządu — praca nie zatrzymała się ani na chwilę — żywe tętno życia organizacyjnego trwało cały czas w Okręgu Łódzkim od początku do końca. O powyższem świadczyć mogą jak zwykle najlepiej fakty i pokłosie tego co dokonało się na terenie pracy organizacyjnej czy to sportowej Ł. R. S. K. O.

W ubiegłym roku Zarząd Okręgu zdołał powiększyć liczbę klubów na terenie swym z 12 do 26 co jest nielada sukcesem, czem nie mógłby się pochwalić żaden inny okręg. Ponadto do Okręgu Łódzkiego organizacyjnie przydzielono 7 klubów robotniczych z Kutna i Włocławka, z któremi współpraca znajduje się już na dobrej drodze.

W ubiegłej kadencji potrafił Zarząd zainskasować od klubów tyle składek członkowskich ile zdołały zainkasować poprzednie władze w okresie pięciu lat.

Ponadto baczną uwagę zwrócono na ciągły kontakt Władz Okręgu z klubami, szczególnie prowincjonalnemi, dokąd Zarząd starał się ciągle delegować swych przedstawicieli, celem zapoznania się z żywotnością klubów ich potrzebami, zamierzeniami. Uważamy, że wybrana przez Zarząd ŁRSKO. droga rozwoju ruchu robotniczego, sportowego na terenie Okręgu była bardzo racjonalna, aczkolwiek może kosztowna. Działalność sportowa Okręgu znana była szczególnie bliżej Okręgowi Warszawskiemu, z którym stosunki sportowe w ubiegłym roku były ożywione.

W dniu 1-go maja reprezentacja piłkarska Łodzi spotkała się z Warszawą, zdobywając go na własność po trzykrotnych zwycięstwach kolejnych.

Ponadto reprezentacja piłkarska Łodzi rozegrała 3 spotkania międzymiastowe z tem dwukrotnie z Warszawą i raz z Gdańskiem — wszystkie rozstrzygając na swą korzyść.

Najpiękniejszą imprezą pod względem organizacyjnym było zorganizowanie na terenie Łodzi Święto Sportu Robonicznego, z którego organizacji Łódź może być dumna. Impreza powyższa pod każdym względem wypadła okazale i była przedewszystkiem imprezą, która posiadała charakter prawdziwie propagandowy dla sportu robotniczego.

W święcie tem wzięło udział około 500 zawodników — którzy reprezentowali okręg miejscowy, pozatem Gdańsk i Warszawę.

Dla celów propagandy lekkiej atletyki potrafił okręg doprowadzić do spotkania zespołu l. a. Skry z zespołem pozostałych klubów ZRSS, które zorganizowano również w miarę możności jaknajlepiej. Poza temi imprezami dominującego znaczenia — jakie ŁRSKO przeprowadziło na swym terenie, trudno mówić nam o wszystkich innych, których było wiele a które jedynie świadczyć mogą same o inicjatywie ciągiej Okręgu i o systematycznej i zgodnej pracy organizacyjnej władz.

Robotnicze mistrzostwa Warszawy

w zapasach

Przy wypełnionej sali klubu „Elektryczność" zostały rozgerane w niedzielę Robotnicze mistrzostwa Warszawy. Walki stały na wysokim poziomie.

Walki finałowe dały następujące rezultaty:

W wadze koguciej dobrze zbudowany i wyrobiony technicznie Zawiski (Skra) po kilku pięknych walkach zdobywa tytuł Mistrza Robotniczego Warszawy na rok 1935. II miejsce zajmuje jego klubowy kolega Kronberg. III Wachowicz (Elektryczność).

W wadze piórkowej najładniejszą walkę stoczyli: Janowski (Skra), Zawadzki (El.). Walka ta obfitowała w efektowne chwyty i przyniosła zwycięstwo na punkty zawodnikowi Skry. Tym samym Janowski zdobywa I miejsce, drugie przypadło Żukowskiemu. III Szlenkier (Skra).

W wadze lekkiej I miejsce zajmuje młody, dobrze zapowiadający się Lenartowicz (Elektr.). II — Matliński (Skra). III — Skolimowski (Elektr.).

W walce półśredniej „weteran zapaśnictwa" i nadal bezkonkurencyjny Zalewski (Elektr.) po ciekawej walce zdobywa I miejsce.

II — zajmuje ambitny zawodnik Skry — Kowalewski, III Nowak (Skra).

Waga średnia. I miejsce zajął zeszłoroczny mistrz Polski — Książkiewicz (Elektr.). II — Dąbrowski (Elektr.). III Dziewulski (Skra).

W wadze półciężkiej walka prowadzona była bardzo zacięcie przez Piaskowskiego (Elektr.) i Syreckiego (Skra). Zwyciężył na punkty Syrecki. Ogólna punktacja mistrzostw: Skra 18 punktów. Elektryczność 16 punktów.

Sędzia Główny A. Ostrowski. Arbitrzy: Zbrożek i Małecki.

Trójmecz lekko-atletyczny

Skra - P.K.S. - A.K.S.

Wczoraj na boisku RKS. „Skra" odbyły się ciekawe zawody lekkoatletyczne pomiędzy „Skrą" — PKS. — AKS. W ogólnej punktacji zwyciężył PKS. 99½ punkt. przed „Skrą" 78 pkt. i AKS. — 53½.

Wyniki techniczne:

100 mtr. 1. Kołakowski (PKS) 11,6 sek. 2. Kilmecki (AKS) 12 sek. 3. Chabiera (PKS.) 12 sek.

400 mtr. 1. Kosiarz (PKS.) 56,2 sek. 2. Zakrzewski (Skra) 60 sek. 3. Wileński (AKS.) 63 sek.

800 mtr. 1. Jurkowski (PKS.) 2.4.5. 2. Mulak (Skra) 2.6. 3. Pruszkowski (P. K. S) 2.6.6.

3000 mtr 1. Zagórski (AKS) 9'29'8. 2. Eiehel (Skra) 9.30. 3. Kolczyński (PKS).

4 x 100. 1. PKS. 46.8 2. „Skra" 48. 3. AKS. 5713.

skok wdal 1. Hauke (PKS) 6.62 mtr. 2. Sikorski (PKS) 6.36 mtr. 3. Czesławski (AKS). 4. Minkiewicz (Skra) 5.77 mtr.

skok o tyczce. 1. Rusek (Skra) — poza konkursem 3.00 mtr. 2. Żabiński (PKS) 2.90 mtr. 3. Kaniepin (PKS) 2.80 mtr.

rzut dyskiem. 1. Borowiecki (Skra) 34 mtr. 93 cm. 2. Orzeł (Skra) 33 mtr. 88 cm. 3. Walentynowicz (PKS) 33 mtr. 12 cm.

rzut oszczepem. 1. Czerniawski (Skra) 48 mtr. 75 cm. 2. Borowiecki (Skra) 44 mtr. 67 cm. 3. Kozina (PKS) 42 mtr. 98 cm.

rzut kulą. 1. Alluchna (Skra) 12 mtr. 7 cm. 2. Walentynowski (PKS) 11 mtr. 19 cm. 3. Czerniawski (Skra) 10 mtr. 42 cm.

Jak widać z wyników — „Skra" w rzutach okazała się bezkonkurencyjną, oddając jedynie drugie miejsce w rzucie kulą. W biegach, zwłaszcza krótkich, najlepszym zespołem okazał się PKS., Skra natomiast osłabiona brakiem kilku swych biegaczy, odsługujących wojsko, musiała ustąpić dobrej biegowo drużynie PKS.

W barwach „Skry" poraz pierwszy wystąpił Eichel.

PROPAGANDOWE ZAWODY KLUBÓW ROBOTNICZYCH W DNIU ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO 1 MAJA.

W dniu święta robotniczego 1 Maja odbędą się na boisku Skry przy ul. Okopowej propagandowe zawody klubów robotniczych. W programie przewidziane są zawody lekkoatletyczne i gier sportowych dla kobiet i mężczyzn.

Początek zawodów o godz. 16-tej. Zgłoszenia do zawodów lekkoatletycznych przyjmują się o godz. 15.30 przed startem.

Pozatem odbędą się zawody piłkarskie między reprezentacją Podokręgu Robotniczego, a reprezentacją Gwiazd Okr. Warszawskiego.

Z boisk Warszawy

Trójmecz bokserski

SKRA — FORT BMA — ORKAN.

Zorganizwoany w sali Orkanu trójmecz bokserski przyniósł wyniki następujące:

waga musza:

Strychalski (S) — Michalik (O) zwyciężył na punkty, wytrzymalszy Michalik Strychalski walczył niepotrzebnie haotycznie.

Strychalski II (S) — Laffery (F. B.)

Według orzeczenia sędziów, zwyciężył Laffery. Strychalski przez pierwsze dwie rundy miał przewagę techniczną. Pod koniec trzeciej rundy przyszedł do głosu rutynowany Laffery. Remis byłby najsprawiedliwszy.

Strychalski pokazał, iż ma przed sobą piękną przyszłość.

waga kogucia:

Koźmiński (S) — Tyrała (F. B.). Walka nierozstrzygnięta. Koźmiński prowadził walkę spokojnie — jednak nie zdołał osiągnąć przewagi.

waga piórkowa:

Wudkowski (S) — Maks (O). Przez dwie rundy Wudkowski demonstruje jak należy walczyć. Opanowany i spokojny nawet broniąc się, zbiera punkty. W trzeciej rundzie Maks rzuca się do ataku lecz nie może nis wskórać. Zwycięża pewnie Wudkowski na punkty.

waga piórkowa:

Zalewski (S) — Przetacznik (O). Zwyciężył Zalewski, który niepotrzebnie polował na o. k. — przez co tracił punkty.

waga lekka:

Kowalski (O) — Kniga II (F. B.). Po żywej i ambitnej walce zwyciężył Kniga.

waga półśrednia:

Kołacz (S) — Habanowicz (O). Zwyciężył przez techniczne o. k. bokser Skry, — który w tej chwili jest już bokserem reprezentującym ładny styl i głowę w walce. Brak mu jeszcze opanowania nerwowego.

waga średnia:

1) Kostrzewa (F. B.) — Abramczyk (O) zwycięża na punkty Abramczyk.

2) Dorożkiewicz (S) — Kniga I (F.B). wygrał na punkty Kniga.

Dorożkiewicz po dłuższej przerwie spowodowanej służbą wojskową zupełnie dobry.

waga półciężka:

Szajko (S) — Matuszczak. Ambitny Skrzak z furją rzuca się na przeciwnika i po dwuminutowej masakrze zwycięża przez k. o. Technicznie Szajko zapowiada się na dobrego boksera. Ogólny wynik trójmeczu Skra i Fort Bema po 9 punktów. Orkan 4 punkty. Sekcja Skry wykazuje pod okiem trene p. Głona stałą poprawę. — Godną uznania jest niezmordowana praca tow. Suchardy nad rozwojem Sekcji.

Gry sportowe

KOSZYKÓWKA MĘSKA.
Skra — Strzelec Pruszków
15:13 (6:8).

W sobotę na boisku Skry gospodarze spotkali się w pierwszym meczu o mistrzostwo kl. A WOZGS-u z drużyną Strzelca (Pruszków), zwyciężając ją po zaciętej walce. Punkty dla Skry zdobyli Stefański (11), Maciejewski (4) i Smosarski I (1).

Zawody prowadzili poprawnie pp. Sawoniak i Kowalewski.

SKRA — LEGJA 31:22 (15:12).

W niedzielę, a więc w dzień po dniu drużyna Skry rozegrała na własnem boisku drugi z kolei mecz mistrzowski kl. A WOZGS-u z Legją, bijąc ją wysoko i demonstrując grę efektowną i ambitną.

Legja grała dość haotycznie.

Sędziował dobrze p. Janowski.

Nie wydaje nam się, aby wyznaczanie meczów mistrzowskich dzień po dniu było pożądane dla zdrowia zawodników. Może WOZGS zastanowił by się bliżej nad tą sprawą.

PIŁKA NOŻNA.

Gwiazda — Marymont 2:2 (1:0).

Nadspodziewanie dobrze wypadła w sobotnim meczu mistrzowskim kl. A. RPA drużyna odmłodzona Marymontu w której duszą był Sokołowski na środku napadu.

Wnioskując z samej gry, w której więcej przewagi miał Marymont, raczej powinna zwyciężyć drużyna Marymontu, która nie wykorzystała rzutu karnego.

Sędziował p. Walczak. Publiczności około 1500 osób.

SARMATA — ELLEKTRYCZNOŚĆ
3:3 (1:1).

Mecz o mistrzostwo kl. A RPA. Gra zupełnie wyrównana i prowadzona w szybkiem tempie. Bramki dla Sarmaty zdobyli: Światkiewicz (2) i Klinkiewicz (1), dla Elektryczności Kasmierkiewicz (2) i Marcelek (1).

Pływackie zawody

Dnia 25 b. m. na basenie Ubezp. Społecznej odbyły się towarzyskie zawody pływackie, zorganizowane przez RKS. „Skra" przy udziale zawodników Skry, Drukarza i Hapoelu. W ogólnej punktacji zwyciężyła „Skra" z 50 pkt, przed Drukarzem — 2 pkt. i Hapoelem — 11 pkt. Wyniki techniczne.

100 mtr. styl. klas.

1. Witkowski I (Drukarz) 1.36.
2. Sas St. (Skra).

100 mtr. styl. klas. — kobiety:

1. Lembergerówna (Skra) 2.30.3.

200 mtr. styl. dowolnym:

1. Kluza II — (Drukarz) 4.04.4.
2. Brykman (Hapoel).
3. Jankowski (Skra).

Poza konkursem zawodnik Hapoelu Peskund uzyskał czas 3.28.

100 mtr. styl. dowolnym:

1. Witkowski (Skra) 1.24.3.
2. Witkowski II (Drukarz).
3. Brykman (Hapoel).

Sztafeta 3 x 3 baseny.

styl zmienny:

1. Drukarz 1.49.8. (Afanasjew, Witkowski I i II).
2. Skra 1.57.3 (Witkowski, Sas Stef. Syrokomla).

skoki stratowe:

1. Alluchna (Skra) 13.5 mtr.
2. Witkowski (Skra) 13 mtr.
3. Rożek (Skra) 12.5 mtr.

50 mtr. styl. dowolnym:

1. Witkowski (Skra) 0.28 sek.
2. Witkowski (Drukarz).
3. Gębicki (Skra).

Wśród Rob. Klubów Sport. w Warszawie

Dziś zkoleji poznamy RTKS. „Sarmata". Stary ten klub ma w historji sportu Warszawy swoją kartę.

Przechodził on, jak prawie wszystkie kluby kryzys, ale miał też i wzniosłe chwile. Dziś przedstawia, mówiąc bezstronnie, dość wysoki poziom, pod względem tylko piłki nożnej, inne gałęzie sportu to, raczej, zamierzenia na przyszłość. — Wchodzę do dobrze mi znajomego domu na Wareckiej 7. Któż w Polsce tego adresu nie zna?

Jednym słowem „Sarmata" znajduje swe pomieszczenie na Olimpie polskiego ruchu robotniczego! Na drugim piętrze w lokalu Zw. Tramwajarzy rezydują „sarmaciaki". Sala dość duża, czysta. Po bokach ławki, na środku stół pingpongowy, na którym właśnie rozgrywany jest mecz, a sądząc z min grających i kibiców, jest to chyba mecz o mistrzostwo świata, a conajmniej jego okolic. Obok niemniej poważnie i zacięcie prowadzą walkę na zielonym stole bilardowym dwaj „sportowcy".

W sali ciepło, spokojnie, cicho, tylko od czasu do czasu wybuchają kaskady beztroskiego śmiechu. To tow. „Mizerotka" zabawia swoim repertuarem zebranych, a do plucia żółcią doprowadza jednego z „grajków", którego obrał sobie za objekt swego humoru i to tylko dlatego, że ten zamiast „vorhand" — „piłka" — mówi — „fajhend", „pijka" i t. d., a jego samego nazywają „perełką" — podobno dlatego, ażeby trudniej mu było wymówić „r" — bo z wyglądu stanowczo na perłę nie wygląda!

Do lokalu wszedł właśnie tow. W.— vice-przewodniczący klubu, którego zresztą znają czytelnicy jako kierownika R. O. S. Proszę go, ażeby coś opowiedział o klubie.

Tow. W. chętnie opowiada o „Sarmacie" i widać, że sprawia mu to wyraźną przyjemność. Posłuchajmy. — „Sarmata" — jako taka istnieje od roku 1923. Jestem jednym z tych, którzy kładli podwaliny pod klub. Było nas kilku, mieszkaliśmy w jednym domu. Postanowiliśmy stworzyć klub. Kilka „poważnych" posiedzeń z gorącą dyskusją, no i Warszawie przybyło jeszcze jedno stoawrzyszenie sportowe. Począkowo było nas tylu, że zamało było ludzi na stanowiska do Zarządu. O sprzęcie sportowym, prócz piłki nie było mowy. Ale właśnie ta piłka była tym magnesem, która ściągała ludzi. Bo kto wtedy mógł sobie pozwolić na własną piłkę.

Wreszcie umówiliśmy mecz. Cóż to był za mecz!!!

Każdy grał w innej koszulce, o butach nawet marzyć nie można było. Ale czy wtedy ktoś na to zwracał uwagę. Grunt, że był mecz! Sam mecz odbywał się na polach przy cmentarzu wolskim. Później, dzięki dobremu materjałowi ludzkiemu, a co za tem idzie, kilku zwycięstwami, nad podobnemi nam klubami, zyskaliśmy sympatję „publiczności" no i wielu członków. Trzeba było pomyśleć o lokalu, który znaleźliśmy, dzięki pomocy jakiejś nauczycielki. Mamy już kilka drużyn, nieźle wyposażonych.

W tym czasie Zw. Tramwajarzy tworzył swoją sekcję sportową. Zaproponowali nam przystąpienie. A że nauczycielce sprzykrzyło się gościć nas, chętnie zawarliśmy z tramwajarzami umowę. Po pewnym czasie tworzymy sekcję gier sportowych i l. a., która, zwłaszcza, wkrótce stała się w Warszawie jedną z lepszych. Nasi długodystansowcy wypływają na szersze wody. Wymienię choćby Janusza Kusocińskiego i Koniarka z młodego pokolenia. Dziś wielu naszych b. członków biega w innych barwach. Prawie nie ma klubu, w którym nie byłoby „sarmaciaka". Ale nie martwimy się tem zbytnio, bo kto miał od nas odejść, lepiej, że odszedł wcześniej. W przyszłości unikniemy tych wędrówek, bo wychowujemy sobie młode pokolenie.

Przed dwoma laty klub nasz przeszedł ostry kryzys, dzięki kilku „bardzo aktywnym" członkom. Że kryzys ten minął i wracamy na normalną drogę, przykładem może być piłka nożna, która obecnie przoduje w tabeli mistrzowskiej.

Pracujemy także nad odbudowaniem innych sekcyj. Dużą przeszkodą jest zbytnia odległość lokalu klubowego, od miejsca zamieszkania większości członków, którzy rekrutują się z okolic Woli. Ale przywiązani są tak do klubu, że niemal codziennie tu zjawiają się.

— Towarzyszu — przerywam — czy mecz w Gdańsku, gdzie grała prawie cała drużyna piłki nożnej „Sarmaty" nie nastraja Was pesymistycznie na tegoroczne rozgrywki?

Mecz w Gdańsku nie może być sprawdzianem ani umiejętności ani też kondycji naszej drużyny. Był to pierwszy mecz w sezonie i to po długiej i męczącej podróży. Mamy nadzieję utrzymać się na dotychczasowem pierwszem miejscu i zdobyć mistrzostwo.

Zresztą nie chcę przesądzać — przyszłość pokaże najlepiej".

(D. c. n.). D. K.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.